

Kazimiera Zegartowska

Opalińscy : skąd nasz ród ?

Rocznik Kolbuszowski 6, 43-46

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OPALIŃSCY • skąd nasz ród ?

Genealogicznie, ród Opalińskich pochodzi z Wielkopolski z rodu Łodziów, miejscowości i herbu Łodzia. W miarę rozrastania się wymienionego rodu ci z jego członków, którzy się osiedlali w kolejnych miejscowościach, od nazw tych przyjmowali nazwisko. Z Łodziów więc pochodzą Rogalińscy z Rogalina, Bnińscy z Bnina, Ponińscy z Ponina i wiele innych, w tym Opalińscy z Opalenicy.

Warto zapamiętać, że Opalińscy pisali się długo Opalenscy, a dopiero gdzieś w XIX wieku brzmienie nazwiska zmieniło się na Opaliński.

W średniowieczu, był to przeciętny ród rycerski taki jak wiele innych w Poznaniu, a więc posiadający jedną lub kilka wsi. W Wielkopolsce nie było takich ogromnych latyfundiów jakie istniały na wschodzie w tym głównie na Podolu, Wołyniu i w Małopolsce. Opalińscy w górę podrośli dopiero wówczas gdy wybitni mężowie „powagi i nauki” zasiedli przy królach, jako ich najbliżsi doradcy, marszałkowie wielcy koronni, nadwornicy koronni, opiekunowie królewicza Zygmunta Augusta, wysłannicy króla do papieża itd. Dzieci Opalińskich pobierały nauki w Paryżu i wszędzie gdzie tylko, udając się tam z całymi dworami, z paziami i karłami nawet. Myślę, że wskutek tych paryskich wojaży, zaczęli oni kolejno wymierać bezpotomnie, powodując procesy „monstra” o sukcesję. Ostatni według genealogów Łodzia Opalińskich Wojciech, wojewoda sieradzki zmarł w 1775 r. bezpotomnie. O spadek po nim wystąpiły wszystkie magnackie rody polskie, w tym Czartoryscy, Potoccy, Radziwiłłowie, Kostki, ale majątek zabrały Prusy. Bo to już było po rozbiórce Polski.

Znane nam i dostępne herbarze opracowywano na zlecenie magnatów dopiero w XVIII wieku, a opracowano na podstawie dokumentów z akt koronnych i ksiąg grodzkich, w tym wypadku poznańskich. Jeżeli było gdzieś dziecko, którego później genealogowie nie znaleźli w aktach, pisali „zmarł młodo” mimo, że iż młodzieniec ów żył spokojnie, miał potomstwo, rodzinę, tyle, że urzędu bodaj starosty nie piastował. Jak historycy mogą twierdzić, że ród Opalińskich bezpotomnie wygasł, skoro my żyjemy, jest nas tylko w województwie podkarpackim 680 osób (po mieczu) i nieźle się mamy!

Oto na Akademii Zamojskiej uczelni o europejskim poziomie, gdzie stu-

diowali Sobiescy, Poniatowscy, Żółkiewscy i tym podobni, gdzie uczył również Stanisław Staszic, studiowali Opalińscy. O których żaden, ani jeden, historyk nic nie wiedział i nic nie zapisał. Skoro chłopca zapisano do szkoły w 1676 r., oznacza to, że urodził się około 1670 r., a jego ojciec Krzysztof był urodzony ok. 1610 - 1630. Wprawdzie pasuje to do znanego z historii Krzysztofa Opalińskiego wojewody poznańskiego, ale znając jego listy, pamiętniki, opracowania wykluczyć należy, aby on dał nazwisko naturalnemu dziecięciu. Dawał chłopcu krowę, szlachciance wieś ale nigdy nazwisko. Należy też wykluczyć aby nazwisko Opalińskich przodków studentów Akademii Zamojskiej było kradzione, bowiem za coś takiego trzeba było gardłem płacić - dosłownie i bez przesady, gardłem. Musiał tym ojcem być Piotr Opaliński, mąż Tęczyńskiej właścicielki Kryłowa i okolic, który był wychowawcą królewicza, który królowną Jagiellonkę odprowadzał w objęcia królewicza węgierskiego, a o którym historycy wiedzą tylko ile znajduje się w metryce królewskiej, a tam o życiu prywatnym nie pisano wcale. Piotr ten był m.in. kasztelanem międzyrzeckim. Jedni piszą, że umarł on w 1551 r. a żona wyszła ponownie za mąż, inni przeciwnie, iż to on był dwukrotnie żonaty. W tym stanie niewiedzy musimy przyjąć, że pozostawił on w tym Kryłowie k/Grabowca potomstwo, o którym historycy niczego nie wiedzieli kiedy opracowywali swoje „szlachetnie urodzone herbarze”. Opaliński o imieniu Piotr pozostawił potomstwo i pozostawił gniazdo, które nie tylko nie wygasło bezpotomnie, ale przetrwało kozaczyznę z Chmielnickim, najazdy Tatarów i Wołochów z brankami i pożogami, przetrwało potop szwedzki, po którym to, nic poza spaloną ziemią nie zostało.

W roku szkolnym 1729/1730 zapisano do Akademii Zamojskiej Sebastiana Opalińskiego z diecezji chełmskiej, powiatu grabowieckiego województwa bełskiego i napisano obok nazwiska - szlachcic. Sebastian ten, człowiek „uczony” osiedlił się później w Mechowcu, parafia Cmolasy, gdzie właścicielem był wówczas Karol Sanguszek, który właśnie rozpoczął rozsprzedawać swoją ordynację ostrogską - 600 wsi i 100 miast, aby się spadkobiercy nie kłócili. Sanguszek swoje dobra sprzedawał, a król nimi zadysponował całkiem inaczej; kupcy dali się w kozi róg zapędzić.

W 1676 r. zapisano na Akademię Wojciecha a w 1668 roku odbył się w Kolbuszowej chrzest Agnieszki córki Kaspra Opaleńskiego i Reginy, a rodzicami chrzestnymi byli Ewa Serafińska i Andrzej Zuba. Nic pleban nie napisał kim oni wszyscy byli - dokładny nie był. Napisał tylko, że wszyscy przybyli z Dzikowca. Poszukiwania dały taki wynik, że Zuba ma herb Jastrzębiec, Serafińska też herbowa, a w powiecie grabowieckim są Zubowice. Zuba jest krewnym Żółkiewskich. W tym Dzikowcu, wójtem był Zięba, szlachcic z poznańskiego, bo tereny te osiedlał Konarzewski, krewniak Opalińskich, też z Wielkopolski. Dzikowiec był wsią królewską, gdzie użytkownik ziemi nie był inwentarzem pańskim jak chłop, lecz był (jak szlach-

cic) wolnym człowiekiem, dzierżawcą dziedzicznym u samego króla jegomości. Od 1668 r. do 1721 r. nie ma w Dzikowcu zapisów z nazwiskiem Opaliński, a w 1717 r. „ Pole Opalińskie” w tej wsi stało puste. Widać, córka Kaspra wyszła za Zawadzkiego stąd liczna tam rodzina Zawadzkich „ generosis” czyli takiej sobie mniejszej szlachty. Zawadzcy z Opalińskimi żyli blisko, występowali jak kumy.

W 1721 r. pojawił się w księdze kolbuszowskiej zapis, iż odbył się tam chrzest Barbary, córki Marcina Opalińskiego i Katarzyny Frankowicz, a chrzestnymi byli Jan Jarochowski i Podasza Żukowska. Katarzyna Frankowicz była siostrą dyspozytora we dworze w Weryni czyli człowieka pierwszego po panu. Jarochowski to nie mogące budzić wątpliwości nazwisko sławnego szlachcica poznańskiego, a Żukowska też herbowa z Żukowic k/ Sandomierza. Co tu robił Jarochowski ? - W 1720 r. Sasi okupowali poznańskie i w perzynę obracali włości zwolenników króla Stanisława Leszczyńskiego i jego żony Opalińskiej Katarzyny. Lubomirski był zwolennikiem Leszczyńskiego (z tego okresu pochodzi słynny „ Manifest Kolbuszowski”) i z Sasami walczył, zbierając w tym celu zwolenników i wojsko.

Są w księgach zapisy, których wyszczególniać nie trzeba bowiem można je odszukać, świadczące o tym, że rodziny Opalenskich w Weryni, Dzikowca i z Mechowca są sobie krewnymi, mają ogromne liczne potomstwo.

W 1743 roku odbył się w Kolbuszowej chrzest A. Markowskiego i Marianny Opalińskiej, a chrzestnymi byli Sebastian Opalenski i Aniela Madejska. Markowscy byli właśnie po podziale rodowego majątku. Franciszek dostał wieś Magierową i Rudę w województwie bełskim, Ignacy Czernelów, Kujdańcze, Romanów i inne w pow. Trembowla, Jan spłaty i córki, także spłaty. Teresa, która wyszła za Lipskiego na przykład dostała 97.000 zł posagu, a wieś kosztowała wówczas od 10.000 - 25.000 zł. **Jeżeli Markowski** mąż Opalińskiej dostał spłatę, należy przyjąć iż ona Marianna miała podobny posag, bo tak wówczas kojarzono małżeństwa. Pleban zanotował przy Sebastianie i Madejskiej „ ambo uterg de Mechowiec”, czyli oboje rodzeństwo z Mechowca, co oznacza, że Madejska była siostrą Sebastiana. Madejski został po rozbiorze Polski w 1772 r. gubernatorem kijowskim po Tyszkiewicz.

W 1705 r. zmarł Stanisław Opaliński z Rytwian ostatni z tego rytwiańskiego rodu, pozostawił testament, w którym ogromny majątek przeznaczył dla krewnych. Był on bezdzietny a ożenił się o zgrozo, z chłopką Marianną Dziuli. Jego siostrzenica, tak z tego powodu rozrabiała, takich dostawał waporów niewieścich, iż napisano na ten temat powieść „Trędowata”- to właśnie owa Marianna Dziuli. Owa siostrzenica sieniawska hetmanowa wielka koronna była z królem Sasem za pan brat i zagarnęła przez Trybunał Koronny Lubelski cały spadek po wymienionym Stanisławie i nie tylko, bo także zagarnęła dobra międzyrzeckie i inne po Opalińskich - Czarnkowskich i Tarłach.

W Mechowcu urodził się jako syn Sebastiana Opalińskiego, Józef Opaliński. On to, po rozbiórze Polski w 1772 r. i po upadku konfederacji barskiej pozostał za kordonem, w zaborze rosyjskim. Car Rosji wyznaczył go do komisji rozgraniczeniowej dóbr magnackich, należących m.in. do Woroniczów. Napisał o tym Kazimierz Pułaski w swej „Kronice szlacheckich rodów polskich Wołynia, Podola i Ukrainy” a także o Eufrozynie Opalińskiej, babce Duniowej, a Duninówny nie wychodziły inaczej jak za książąt Sanguszków, Radziwiłłów itp.

Historyk z Warszawy prof. dr hab. Edward Opaliński (pracownik naukowy PAN-u), pochodzi spod Kijowa. Jego dziadka wyratował w czasie pierwszej wojny światowej pan Sobański. Tenże był szlachcicem, właścicielem ziemskim koło Kijowa. W 1820 r. napisała Krasińska do Radziwiłłowej list i chwaliła się w nim, że udało się jej wyratować z niewoli Jana Opalińskiego. Jan ten przywędrował do Lwowa, gdzie założył rodzinę, a jednym z jej członków był Kazimierz Opaliński, znany aktor, urodzony w 1890 r. Tam pod Lwowem było jeszcze w 1900 r, kilka licznych rodzin, całe gniazdo. Był radcą skarbowym na Brody i Złoczów, był także cieślą, budowniczym kościołów, a zawód ten dobrze opanował na Syberii. Był także z tej rodziny lekarz i jako jeden z pierwszych fotografów. Widać ten Opaliński nie miał ani kawałka ziemi, więc dawał swym dzieciom możliwość wykształcić się. Obecnie z tych Opalińskich jest bardzo wielu lekarzy i inżynierów, jeden nawet mieszka w Szwecji.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, iż ród współczesnych Opalińskich pochodzi z Opalenskich wielkopolskich i że jest to gałąź nie licząca się ani wśród urzędników ani wśród arystokracji. O ile jednak ten ważny ród i wszystkie jego konary, wygasły bezpotomnie i nie pomogło posiadanie po 100 zamków i 150 wsi, to nasz cieszy się życiem, potomstwem i niczego nam nie brakuje. Jeśli pomyśleć, że np. Katarzyna Opalińska właścicielka ponad 100 zamków w Poznańskim, największy „klejnot” Rzeczypospolitej, żona króla Leszczyńskiego spędziła życie na wygnaniu w zamku Luneville, a jej córka Maruchna żona Ludwika XIV musiała się miło uśmiechać gdy ją wożono w klatce z paniami de Pampadour i jej podobnymi damami, ciesząc się, że mnie w herbarzach nie ma, i ściskam wszystkich tych familiantów Opalińskich, którzy pozostali w rejonie Kolbuszowej.

Moi przodkowie przenieśli się w czasie Konfederacji barskiej do Lutoryża i Boguchwały jako koloniści, jako „kupy konfederackie” zajęli kmiece łany, a przenieśli się razem z wieloma innymi z tamtych stron. Należą do nich ludzie o nazwiskach: Kozik, Ziębań, Gajdek, Habań, Szypuła, Lenart, Stopyra, Drozd, Mycka, Róg, Żmuda, Wilk, Frankiewicz, Buczek, Ligęza, Pączek i wielu innych. Wynika to z zapisów zawartych w księgach metrykalnych.